

## ZBIORY OŚRODKA KARTA

Biuro Zakładowego Komitetu Robotniczego  
Komitetu "Solidarności" Warszawa, dn. 13.07.83 r.

### SAMORZĄD DZISIAJ: MOŻLIWOŚCI I ZAGROZENIA

Jakie stanowisko należy dzisiaj zająć w sprawie samorządu pracowniczego? W jaki sposób oceniać działalność rady pracowniczej i jej członków? Odpowiedzi na te pytania nie są łatwe. Trzeba ich jednak udzielić, po to chociażby aby uniknąć nieporozumień, fałszywych oskarżeń itp.

Jesteśmy zdania, że dzisiaj należy rozpatrywać problem samorządu i formować oceny nie globalnie, w skali całej gospodarki i społeczeństwa, lecz w sposób zindywidualizowany, a zatem - biorąc pod uwagę konkretne warunki konkretnego zakładu. Takie podejście wynika po pierwsze ze zmiany warunków, w jakich działa "S" po 13 grudnia, po drugie zaś z celów, jakie przed samorzędem należy dzisiaj postawić.

Działając obecnie w podziemiu, nie dysponując możliwościami otwartej walki na "całym froncie", "S" siłą rzeczy jest dzisiaj przede wszystkim sumą w pełni niezależnych działań podejmowanych przez grupy członków w poszczególnych zakładach. Ta suma działań daje w ostatecznym rezultacie "nową jakość" jaką jest trwający opór społeczny. W takiej sytuacji centralne kierownictwo "S" ma przede wszystkim moralno-polityczny, a nie bezpośrednio operacyjny charakter. Podobnie rzecz ma się z samorzędem. Nie ma co liczyć na "odgórne dyrektywy i zewnętrzna, pochodząca spoza zakładu pomoc. Trzeba liczyć na własne siły, wierzyć we własny rozsądek i rozeznanie sytuacji.

W aktualnej sytuacji samorząd nie może być z kolei niczym innym, jak organem walki o interesy materialne, socjalne i kulturalne poszczególnych zakładów. Musi być przebrany w skórę rady pracowniczej autentycznym związkiem zawodowym zdolnym blokować na terenie zakładu antyrobotniczą politykę władz. Innymi słowy musi być przedłużeniem podziemnej "S", pozostawać pod jej wpływami. Zarazem, korzystając ze wsparcia i autorytetu tajnych Komisji Zakładowych "S" - samorząd nie będzie obcym ciałem w zakładzie, nie będzie traktowany przez załogi z nieufnością, jako "agent dykcji".



Oznajac zaś poparcie "S" i zaroga, samorząd będzie w stanie skutecznie walozyc w zgodzie z interesami robotnikow ksztalt planu wydatkow i inwestycji, a własna politykę płacowa itp. Jeśli działacze "S" zdecydują stworzyć takie "sprzężenie zwrotne", samorząd stanie się naszym pierw- szym silnym "logalnym" przyrodkiem w strukturze władzy na terenie przedsiębiorstwa.

Samorząd będący przede wszystkim związkiem zawodowym, winien w pierwszym rzędzie blokować wszystkie te posunię- cia dyrekcji i administracji, które ubliżają poziom za- robków realnych, pogarszają BHP, zmniejszają świadczenia- socjalne czy też wypłaty na fundusz mieszkaniowy. "Walka z inflacją", proklamowana przez rząd nie może odbywać się kosztem robotników i przy pomocy reformowania /w górę/ cen. Błędem właśnie w sferze podmiaru systemu rada pracow- nicza musi być przede wszystkim reprezentantem interesów- związkowych. Przy umierytym stosowaniu nawet aktualnych przepisów, dysponujemy tu dość dużym polem manowru.

Ima dostępna dla rady pracowniczej płaszczyzna walki, to wybór dyrektora w przedsiębiorstwach nie objętych specjalnymi "listami" Rady Ministrów. W tych przedsię- biorstwach rada pracownicza posiada formalne uprawnienie do powoływania i odwoływania dyrektora. Jeśli zajdzie potrzeba, rada pracownicza powinna z tych uprawnień sko- rzystać, podobnie jak z prawa do zgłaszania weta w szco- regu przedsiębiorstw znajdujących się na "specjalnych listach".

Kolejną płaszczyzną to problem tzw. dobrowolnych arze- szeń. O wejściu lub wyjściu z takiego arzeszenia decydu- je rada pracownicza. W każdej chwili można też formalnie anulować decyzję dyrektora o przystąpieniu do takiego arzeszenia podjętą w stanie wojennym - podejmując stosow- ną uchwałę. Uczestniczące natomiast w przesze in przedsię- biorstwo musi być reprezentowane przez przedstawicieli rady pracowniczej. Należy to uprzednio ogłaszać. Ponadto, statut arzeszenia musi być zatwierdzony przez radę pracowniczą w nim uczestniczących przedsiębiorstw.

Nie należy również zapominać o prawie do "współpracy między samorządami" poszczególnych przedsiębiorstw. Przed 13 grudnia współpraca ta odbywała się głównie za



pośredniczącą regionalnych Rad Współpracy Samorządów Pracowniczych Krajowej Federacji Samorządów. Dzisiaj zna-  
czenie nowych instytucjonalnych ram współpracy jest  
niezwykle ważne; współpraca taka wzruci siłę z jaką sa-  
morządy poszczególne przedsiębiorstw będą walczyć o in-  
teresy swoich zakładów. Przepis o współpracy nie został  
formalnie zawieszony i należy z tego skorzystać.

Z jakimi zagrożeniami winna liczyć się rada pracowni-  
cza? Przede wszystkim grozi jej wewnętrzne rozbitcie,  
jeśli działacze "S" będą nadal hamletyzować i okażą się  
niezdolni do działania w ramach samorządów i wykorzysty-  
wania dla celów związkowych instytucji "legalnych".  
Kutkiem rozbitcia rady pracowniczej może być kompromita-  
cja idei samorządności robotniczej, jeśli rady zostaną  
przejęte przez niernoty podporządkowane dyrekcji PZPR  
czy SB.

Autentycznemu samorządowi opartemu na ludziach cie-  
szących się zaufaniem zakłogi grozi rozwiązanie przez  
"organ sążycielski" /ministerstwo lub radę narodową.  
Nie należy się tego obawiać. Do nowej rady pracowniczej  
i tak wejdą ludzie zaufani, nasi autentyczni przedstawi-  
cieli. Rozwiązanie autentycznej rady pracowniczej spł-  
niać będzie również określone funkcje "edukacyjne" unie-  
możliwiająca przywdziwanie przez władzę maski "obroncy  
robotników". Obrona przez zakłogę instytucji "legalnej"  
jest znacznie łatwiejsza, umożliwiając nam dotarcie do  
ludzi zaniepokojonych lub niezdecydowanych.

I sprawa ostatnia, nie bez znaczenia z czysto ludzkie-  
go punktu widzenia. Nasz samorząd, to zarazem instytu-  
cjonalna przeszkoda uniemożliwiająca łatwe wyrzucenie  
niewygodnych pracowników z zakładu. Jest to również  
powna ochrona dla działaczy półkierowniczej "S" i jednocześ-  
nie sposób "legalnego" decydowania do całej zakłogi, a  
także innych zakładów.

Przed kilku miesiącami pisaliśmy na łamach "GDM", że  
skoro junta chce mieć samorząd, to uczynimy wszystko,  
aby wazrzytał jej piaskiem w zębach. Dzisiaj chcemy  
tylko potwierdzić ten wniosek, podkreślając jednocześnie,  
że zwlekanie z powzięciem decyzji nie ma już sensu.

Jan Kowalski

Andrzej Malinowski



## DRUGI PLAN "REFORMY"

W lutym 1982 rząd Jaruzelskiego obniżył o połowę dochody realne ludności przy pomocy skokowej podwyżki cen. Miało to stworzyć pozory równowagi rynkowej. Wbrew tym oczekiwaniom nawis inflacyjny rośnie nadal, gdyż biurokratyczne rozdzielnictwo nie zostało podważone. Aby zapobiec dalszemu niestermiącej dla niej wzrostowi inflacji biurokracja ma zamiar ponownie, równie brutalnie, zaatakować płacę realną. Nie można jednak zrobić tego w ten sam sposób. Teraz odbędzie się to pod hasłem regulacji płac i "powiązania ich wkładem w wypracowanie zysku przedsiębiorstwa". Trzeba więc wciągnąć pracowników - poprzez samorządy i związki zawodowe do opracowania nowych, mocno zróżnicowanych tabel płac i systemu kar fabrycznych. W ten sposób rozłoży się oś w czasie i przestrzeni - "samodzielne" przedsiębiorstwa różnie będą dochodziły do podobnych efektów. Jednakże wydajność pracy robotnika nie ma żadnego związku z efektem ekonomicznym przedsiębiorstwa. Kto może bronić podobnej tezy w okresie anarchii kooperacyjnej, braków w surowcach i częściach zamiennych? Czy to robotnicy przedsiębiorstw budowlanych winni są nadchodzącemu bankructwu swych przedsiębiorstw, czy spowodowane jest to zmniejszeniem planu budownictwa mieszkaniowego? Czy zakłady zbrojeniowe będą mniej zyskowne, mimo iż nadal produkować będą przestarzałą broń?

Jedyną konsekwentną robotniczą odpowiedzią jest niedopuszczenie do podziałów i odrzucenie sposobu myślenia ministra Gioska. Trzeba odrzucić pozorny związek między zwiększeniem różnic płacowych a wzrostem wydajności jako zasadę podziału funduszu płac. W istniejących samorządach należy wystąpić z programem zmniejszania różnic płacowych tak, aby wszyscy mogli przeżyć zbliżający się ciężki okres. Jeśli dyrekcja odrzuci ten program i wprowadzi system płac antagonizujący zakłogę /a być może rozwiąże także samorząd/ to na nią spadnie odpowiedzialność za to, i wtedy będziemy mieli pewność czyj to program usiłowano narzucić samorządowi. Sami nie dajmy się podzielić.

Zbigniew Crozowski